



fot: Mamel Pictures

„Saksofon na weselu? WOW” „Tyle instrumentów na żywo? Jak to w ogóle możliwe?” „ To było zupełnie jak najlepszy koncert” „Nigdy nie słyszałem takiej super muzyki na weselu!” To tylko niektóre komentarze gości po naszym weselu 25 czerwca 2016 roku. Było NAJ - LE -PIEJ!

Rezerwacji zespołu dokonaliśmy ok. półtora roku przed weselem, specjalnie dużo wcześniej, żeby imprezę poprowadzili najlepsi z najlepszych! Tak też było, bo nie da się ukryć, że zespół na weselu to nie tylko muzyka, to cały pakiet - również poprowadzenie wydarzenia, nagłośnienie, światła, efekty i stworzenie niezapomnianej atmosfery. Tej soboty zespół SaxandSix miał utrudnione zadanie, ponieważ tropikalny upał panujący w Jachrance, mimo klimatyzacji na sali, dawał się we znaki nam, gościom i całej ekipie, ale Oni dali z siebie wszystko i goście szaleli na parkiecie do białego rana bez butów, nie zwracając uwagi na płynące makijaże czy mokre ciuchy!

Całe wydarzenie organizowaliśmy sami, bez pomocy osób z zewnątrz takich jak wedding planerzy, dlatego takie ważne były dla nas spotkania z Marcinem, na których wszystkie nasze obawy, małe smutki, że coś się nie uda albo że czegoś nie da się zrobić, rozwiewały się w oka mgnieniu. Jako spanikowana panna młoda dzięki Marcinowi byłam spokojna, że wszystko będzie perfekcyjnie, proponował świetne rozwiązania, umiał idealnie dostosować swoje pomysły do naszych chaotycznych zachcianek.

Warto zaznaczyć, że naszym głównym życzeniem było „oprócz oczepin ŻADNYCH zabaw i ŻADNEGO disco polo” dla zwykłego zespołu weselnego byłoby to raczej nie do przeskoczenia, no bo co tu robić jak nie śpiewać po raz setny „jesteś szalona” albo „ona tańczy dla mnie” i jak zabawić gości inaczej niż wężykiem czy tańczeniem na gazecie? Otóż SaxandSix udowadnia, że się DA! Ta cudowna grupa profesjonalistów sprawiła, że ten dzień był nie tylko najpiękniejszy, ale też najbardziej szalony, wytańczony, wyśpiewany i na najwyższym muzycznym poziomie!

Polecamy zespół Sax and Six z całego serca, bo nie ma drugiego takiego zespołu – najlepszy może być tylko jeden ;)

Olga i Michał Rosłon